



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 23 stycznia 1938 r.

g. 7. Msza św. — ks. E. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

g. 9. Msza św. — ks. Gryglewicz, nauka — ks. Kałuski.

g. 10. Msza św. — ks. Kałuski, nauka — ks. Gryglewicz.

g. 11. Suma — ks. Proboszcz, kazanie — ks. Weber.

g. 15.30 Nieszpory.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Józef Kowalski, Waldemar Wilczura, Jan Cygankiewicz, Sylwester Hoksza, Mirosława Piwowarska, Zenobia Stawiarz, Janina Hoksza, Zenona Nobis.

Zapowiedzi:

Franciszek Czarnecki, k. z Zenobią Galkowską, p. ob. par. tut., Mieczysław Klimczyk, k. z Kazimierą Czekaj, p. ob. par. tut., Franciszek Pięta, k. z par. tut. z Elżbietą Nowak, p. z Pogoni tamt. par., Stanisław Paks, k. z Leokadią Jaskulską, p. ob. par. tut., Józef Bajerski, k. z Janiną Szastakową wd. ob. par. tut., Henryk Bajzert, k. z par. tut. z Kazimierą Szymczyk, p. z Sosnowca, Marian Trzmiel, k. z Pogoni z Marią Postal, p. z par. tut., Edward Kwiecień, k. z par. tut. z Władysławą Baranik, p. z Dąbrowy Górni., Józef Keink, wd. z par. tut. z Rozalią Majewską, p. z Sosnowca, Tomasz Krzyżowski, k. z Walerią Celjewską, p. ob. par. tut., Jan Machura, k. z Zofią Jędrzejczyk, p. ob. par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Marian Józef Pisiewicz z Olinpią Jabłońską, Stefan Kazimierz Kocot ze Stanisławą Marią Majczak, Roman Stanisław Kocik z Wandą Stelmąską, Henryk Pietrusik z Wiktoria Kurnik, Stanisław Ciszewski z Janiną Karoń, Józef Przewoźny z Zofią Kasperek, Bronisław Woźniakiewicz z Michaliną Karcz.

Zmarli:

Anna Tomczyk 27 l., Wiktor Słociński, Kazimierz Stepień 14.,

Agata Kozlik 85 l., Marian Lalewicz 18 l., Zofia Mazur 70 l., Stanisław Czyż 42 l., Maria Nowak 22 l.

Rocznice zgonów:

Anna Szatan, Mateusz Ciszek, Florian Chrobak, Bartłomiej Klimas, Ludwik Miśkiewicz, Zofia Muszyńska, Antonina Banach, Krystyna Ostrowska, Jakub Dudek, Marian Kocot, Jan Staworek, Maria Pasternak, Kazimiera Pelcowa, Agnieszka Nowak.

Pieśni:

1. W złobie leży, któż pobieży, kołędować małemu..
2. Pasterze pospieszają...
8. Wstańcie, wstańcie pasterze mili...

Pójdź do Jezusa.

On zapowiada ci pokój, a o wiele droższy jest pokój duszy od pokoju ciała; wielka to jest nędza być niewolnikiem, w kajdanach jęczeć, krwιά się broczyć i powoli umierać, lecz o ile większą, jęczeć w niewoli szatańskiej i nosić w sobie złe sumienie. W takim wypadku nie można inaczej znaleźć spokoju, tylko potrzeba przyjść do Jezusa.

Kto do Niego przyjdzie, temu On wszelki ciężar lekkim uczyni. Jesteś ubogim, przyjdź, a On cię wiecznie zbogaci. Jesteś chorym, przyjdź, a On najniebezpieczniejsze twoje rany wygoi. Jesteś smutnym, przyjdź, a On otrze łzy z ócz twoich. Dźwigasz na sobie ciężar grzechów, śpiesz się czeniprzedzej do Niego, a On już z ciebie zdejmie. Lękasz się dnia śmierci i sądu, przyjdź, a ów dzień stanie ci się początkiem życia i wspaniałości wiecznej. A więc śpiesz już i nie ociągaj się, kiedy cię Jezus woła. Obcego wołania moglibyśmy się obawiać, wątpić o prawdziwości słów Jego. O ubogim moglibyśmy pomyśleć, iż nam nie pomoże, choćby chciał chętnie; na bogacza skąpego ani myśl spuścić się; gdyby na który z Apostołów zawołał, chętniebyśmy do niego pobiegli, spodziewając się pomocy od niego. Jakże więc nie śpieszyć do Tego, który jest mocnym

i chętnym we wszystkim nam pomóc?

On ma suknie dla ubogich, pożywienie dla zgłodniałych, bogactwa dla ubogich i żywot wieczny dla wszystkich. Jego słowo „pójdź!” wystarcza aby nas rozweselić. Gdy ślepy żebrak przy drodze siedzący, usłyszał, że Jezus idzie, zawołał: „Zmiłuj się nade mną!” a choć mu lud groził, aby milczał, on przecież jeszcze bardziej wołał: „Zmiłuj się nade mną!” i nie omylił się: Jezus kazał go do siebie zawołać. A gdy on szedł do Jezusa, mówili mu ludzie: „Ciesz się bracie, kiedy cię Jezus zawołał!”, wiedzieli bowiem dobrze, że kogo Jezus do siebie zawoła, tego pewnie nie opuści. Ciesz się więc i ty grzeszniku — gdyż i ciebie Jezus woła. Jako ów ślepy rzucił suknie z siebie, która mu przeszkadzała w pośpiechu do Jezusa, tak i ty odrzuć grzechy swoje, przebijaj się przez wszystkie trudności, abys mógł dopaść stóp Jezusowych i zawołać: Zmiłuj się nade mną! bom ja ciemny i zgubiony, ratuj mnie, gdyż inaczej zginąć muszę!” Im większe są twoje grzechy, tym bardziej nagli potrzeba abys przyszedł. Ty masz sumienie obciążone długami, przynies je do Niego; masz złe serce, nie wstydź się z nim przyjść, a za darmo otrzymasz czego ci potrzeba. Bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, starzy i młodzi, biali i czarni, ze wszystkich krańców świata grzesznicy pójdźcie!

Dlaczego mam pójść?

Jesteś grzesznikiem: pójdź, ażebyś odpuszczenie grzechów otrzymał.

Może nie czujesz, że jesteś grzesznikiem, lub przynajmniej myślisz, żeś nie taki zły jak drudzy, a lepszym od wielu innych: — nie jesteś pijakiem, złodziejem niewstydlivym, święcis nawet niedzielę, czytasz księgi święte i chodzisz do kościoła. Lecz spytaj sam siebie, czyś rzeczywiście wszystkie Boskie przykazania wypełnił i żadnego nie przestąpił? Czy mówiłeś zawsze prawdę, byłeś czystym, wiernym i prawdę miłującym, zgodnym i pełnym miłości? Czy nie pozwoliłeś panować w sobie pyśle i złości, gniewowi i kłamstwu, oszustwu i rozkoszom? Bóg

wymaga tak czystego serca, jak nie-skalanego życia; On zna wszystkie twoje myśli. Pomyśl, czy nie tkwiły w sercu twoim skryte myśli, których żeś się wstydził zewnętrznie wypełnić? Czyś pamiętał na te dwa wielkie przykazania: „Kochaj Boga z całej duszy i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego swego jak siebie samego“. Czyś się zawsze wdzięcznym okazał Panu Bogu za jego dobroć? czyś pilnie czytywał święte nauki pańskie i wypełniał takowe? Czyś się starał podobać Bogu i modlić się do Niego z ufnością? Czyś pamiętał na to piękne napomnienie Zbawiciela: „bądźcie świętymi jako Ojciec wasz niebieski świętym jest“. Czyś się starał być dobrym przykładem dla drugich w mowie i postępowaniu? Czy ci leżało zbawienie bliźniego na sercu? A jeżeliś to wszystko wypełnił, toś to tylko tyle wypełnił, coś był obowiązany wypełnić, i nie masz się czym chlubić. Tymczasem sumienie twoje strofuje cię, żeś tysiące razy więcej zgrzeszył, niż co dobrego uczynił; nawet uczynki twoje dobre nie obeszły się bez miłości własnej, aleś chciał, aby wszyscy o tem wiedzieli. Życie twoje okrywało się miłością własną, w którymś myślał więcej podobać się ludziom, aniżeli Bogu; słusznie więc Pismo Boże mówi: „Jeżeli byśmy, rzekli, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy. Gdyż nie ma żadnego, coby czynił dobrze, ani nawet jednego. Wszyscy się uchyliłi, wszyscy się stali nieużytecznymi, albowiem wszyscy zgrzeszyli i niedostawało im chwały Bożej“. Poznajesz że tedy człowiecze, żeś ty jest grzesznikiem i to wielkim grzesznikiem, a wina nieopisana leży na tobie. W księdze żywota twojego są grzechy twoje spisane, nie możesz ztamtąd nic zmasać, a choćbyś tysiące lat pracował, aby jak najmniejsze przewinienie tam zalogować, nie jest to w twojej mocy. Cokolwiekbyś czynił aby zmniejszyć swą winę, na nic się to nie przyda; — choćbyś stracił całe swoje mienie, wydał ciało swoje na najsrozsze męki i śmierć poniósł najokropniejszą, grzechy twoje zostaną na tobie. Coś sam złego uczynił, tego sam zgładzić nie potrafisz. A przecież odpuszczenie jest gotowe dla ciebie, odpuszczenie doskonałe, dobrowolne, zupełne: Jezus zgotował ci to odpuszczenie; czegoś ty odpokutować nie mógł, to On odpokutował za ciebie. Czego niepotrafiłaby śmierć wszystkich ludzi zmasać, to On swą jedną śmiercią zmasał. Krew Jezusa Chrystusa stała się kąpielą na wszystkie grzechy świata. Pójdź więc grze-

szniku do tej kąpieli zgotowanej dla ciebie: pójdź bez omieszkania, znajdziesz odpuszczenie grzechów Jezusa.

Bóg jest zagniewany!

Pójdź abyś się z Nim pojednał.

Pismo Święte powiada: „Gniew Boży wisi nad grzesznikami, On nie nawidzi bezbożnych“. O jakże wiele przyczyn ma Bóg, aby się na ciebie gniewał. On dał ci życie i utrzymuje takowe, On opatruje cię we wszystko, co ci jest potrzebne. Pamiętasz że ty na to? On dał ci swoje przykazania, które ci wskazują wolę Jego, a ty je sobie lekceważysz i żyjesz tak, jakby Boga nie było. O jakże niewdzięcznym byłbyś synem, gdybyś swoich rodziców lekcewał, mało o nich myślał i społeczności z nimi unikał! lecz słuchaj co mówi Bóg: „Słuchajcie niebios, a ty ziemio przyjmij w uszy swe: syny wychowałam i wyzywałam, lecz oni odstąpili ode mnie“. Bóg jest ojcem pełnym miłości, ale twoje grzechy uczyniły Go gniewliwym. A do tego On jest twoim Stworzycielem, Królem i sprawiedliwym Sędzią, który wszystkie grzechy karać musi i karać będzie. On musi przeciw bezbożnikom wystąpić, nie jako miłościwy Ojciec, lecz jako rozgniewany Władca. Lecz któż, jak nie grzechy twoje są przyczyną, że On się gniewa? One cię odłączają od twojego Boga. Pokąd nie uznasz twej winy i żal nie rozbierze serca twego, póty musi się palić gniew Boży. O grzeszniku! gdzieś się skryjesz przed Jego sprawiedliwością? Gdziekolwiek będziesz, wszędzie cię znajdzie sprawiedliwość Boża! Niebo i piekło jest Jego wszechmocnością napelnione — każdy oddech życia twego od Niego jest zawisły, a On na ciebie zagniewany! Lżej by ci było, gdyby się cały świat na ciebie zagniewał, a Bóg był przyjacielem. O grzeszniku jakże strasznym jest twoje życie! Gniew Boży wisi nad tobą, nie jesteś pewny, gdy się spać kładziesz, ani, gdy się budzisz, bo się Bóg gniewa na ciebie. A cóż, gdybyś w tym gniewie umierać musiał i stanął przed stolicą sądową, aby usłyszeć ostatnie słowa potępienia? Grzeszniku! a wiesz ty, że ten Bóg chce być twoim przyjacielem? Pomimo twej złości, posłał ci Syna Swojego, aby ci powiedział: „Pojednaj się z Bogiem“. Wierzysz że tej nowinie? Jesteś gotowy do takiego pojednania? Jeżeliś gotowy, to pójdź do Jezusa, a przez Niego jedynie pojednasz się z Bogiem. On tylko,

On jedynie jest twoim pośrednikiem. Całe niebo z wszystkimi zastępami Aniołów i Świętych nie jest w stanie uprosić Boga za ciebie, tylko Jezus ma prawo do prześlania, które sobie zdobył w krwawej swojej męce i śmierci. Na taką nowinę niebieską czyż możesz rozpaczać? O! niewdzięcznym byłbyś, gdybyś taką miłością Jezusa pogardził i stałbyś się podobnym Judaszowi, który dobrowolnie na potępienie leciał, gdy tymczasem łotr na krzyżu Jezusa poznał, którego przedtem nie znał całe życie, w Niego uwierzył i zbawienie uzyskał. Dziś więc, jeżeli głos Boży usłyszysz, nie zatwardzaj serca twego, ale szukaj ratunku w Jezusie.

Ołtarz Najśw. Serca Jezusowego i św. Barbary.

Coraz bardziej ożywia się wśród naszych kochanych Parafian myśl budowania ołtarza Najśw. Serca Jezusowego i św. Barbary Patronki górników. Taki ołtarz co prawda jest bardzo pożądanym w naszym kościele i jestem święcie przekonany, że tenże stanie w krótkim czasie, bo mam na to dowody. Kiedy po raz pierwszy zwróciłem się do kochanych członków Straży Honorowej z prośbą o składanie dobrowolnych ofiar — nie odmówili mi. A ostatnio na zebraniu same członkinie poddały tę myśl, żeby się opodatkować. Myśl ta jednogłośnie była przyjęta i od razu te, które mogły składały ofiary i złożyły ofiar w sumie 87 zł. Członkinie Straży Honorowej bądźcie dumne z waszych czynów dotychczas spełnionych a jest ich dużo — ale jednocześnie „w górę serca“ wytrwajcie w waszych zamiarach. Boskie Serce Jezusowe Wam pomoże. Napewno niejeden parafianin przyjdzie nam z pomocą, wiem, że się na nich nie zawiodę.

Kochani Górnicy i wasz Patron, św. Barbara, ma lénic w tym Ołtarzu, Cóż Wy na to? Nie ma dwóch zdań — przystępujemy do budowy ołtarza!

Brawo Górniczy!

W święto wasze złożyliście na budowę tegoż ołtarza 74 zł. A i dal-

szsze ofiary ciągle napływają. Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

—o—